



# Poszukuję swojego miejsca – Gliceriusz Landriani

## Wątki:

Przeżywanie wiary według duchowości Kalasancjusza (4),  
Poznanie samego siebie i rozeznanie powołania w Duchu Świętym (7).

## Cel:

Zaprezentować postać czcig. Gliceriusza Landrianiego, jako młodzieńca, który poszukiwał swojego miejsca, poszukiwał swojego powołania i znalazł swój życiowy skarb w Szkołach Pobożnych, prowadzonych przez Kalasancjusza.

## Dynamika:

Pierwsza zasadnicza część spotkania ma formę gry poszukiwania kolejnych pięciu fragmentów korespondencji – jej przebieg jest szczegółowo opisany w konspekcie. Uwaga! Wymaga to sporo przygotowań logistycznych przed rozpoczęciem spotkania. Druga część spotkania przebiega tradycyjnie w sali.

## Materiały:

W załącznikach znajdują się: 1) pięć fragmentów korespondencji, które najlepiej włożyć do kopert; własnoręcznie trzeba przygotować kartki z symbolami; zwróć uwagę na szczegółową informację logistyczną w treści konspektu w punkcie: „Poszukiwanie zagubionej korespondencji”; 2) list Gliceriusza Landrianiego do wuja, kard. Ferdynanda Boromeusza – trzeba skserować po jednym egzemplarzu dla każdego uczestnika; 3) w miarę możliwości wydrukowany obraz czcig. Gliceriusza Landrianiego (lub małe obrazki).

## 25'

### Poszukiwanie zagubionej korespondencji

Wprowadzenie:

Animator wyjaśnia, że pierwsza część dzisiejszego spotkania będzie polegała na **poszukiwaniu i kompletowaniu korespondencji** pewnego młodego człowieka (nie podajemy jego imienia). Bohater naszego spotkania jako młody chłopak **poszukiwał swojego miejsca** w świecie i w Kościele, jednym słowem **poszukiwał swojego powołania!**

### Informacja logistyczna:

W załącznikach znajduje się pięć fragmentów listu, które należy spakować do **pięciu kopert** (dla orientacji można je dyskretnie ponumerować, np. u dołu koperty). Koperty należy ukryć w mało widocznych, ale dostępnym miejscu. **Miejsca ukrycia** należy oznaczyć kartkami z następującymi symbolami, które należy przygotować ręcznie lub wydrukować z Internetu.

1. fragment – ikonka domu;
2. fragment – emotikon uśmiechu;
3. fragment – znak zapytania;
4. fragment – wykrzyknik;
5. fragment – ukryty w tym samym pomieszczeniu, co 1. fragment, bez wyraźnego wskazania miejsca ukrycia.

Koperty nie powinny być ukryte w tej samej sali. Trzeba to zrobić odpowiednio wcześniej, żeby uczestnicy spotkania nie wiedzieli, gdzie są ukryte. Można **wykorzystać następujące przestrzenie** dla poszczególnych fragmentów:

1. fragment – sala naszego spotkania;
2. fragment – korytarz;
3. fragment – inna sala lekcyjna;
4. fragment – kaplica;
5. fragment – ponownie sala naszego spotkania.

Uwaga! Na karcie każdego fragmentu, np. u dołu strony należy odręcznie dopisać informację: **Kolejny fragment szukajcie w...** Wszystko według tego, jakie miejsca wybierzemy.

### Przebieg:

Taki sam scenariusz realizujemy na każdym punkcie:

- 1) Szukanie koperty z fragmentem listu;
- 2) Odczytanie tego fragmentu i chwila rozmowy w oparciu o dodane pytania. Fragment listu i pytania mogą odczytywać kolejni uczestnicy (np. ten, kto znajdzie dany fragment);
- 3) Odczytanie informacji: **Kolejny fragment szukajcie w...** (Jeżeli animator wcześniej nie dopisze tej informacji na danym fragmencie listu, może zapowiedzieć kolejne miejsce poszukiwań słownie).

### Treść poszczególnych fragmentów listu:

#### Pierwszy fragment – ikona domu (sala naszego spotkania)

*W końcu dotarł do mnie Twój list, na który tak bardzo czekałem. Listonosz nie mógł znaleźć mojego nowego miejsca zamieszkania. Zdziwił się, bo przecież wszyscy wiedzieli, kim jest „Ojciec Opat Gliceriusz Landriani”, i gdzie mieszka. Przyznał, że na początku nie chciał uwierzyć, gdy się dowiedział, gdzie mnie można znaleźć. Dodał nawet, że to nie jest miejsce dla jednego z najlepiej zapowiadających się młodych przedstawicieli mediolańskiej szlachty.*

*A, jeszcze Ci nie napisałem, że przyłączyłem się do Szkół Pobożnych w Rzymie, gdzie zajmujemy się nauczaniem około 800 chłopców, bo dziewczyny jeszcze nie chodzą do naszej szkółki. Napisałem „szkółki” nie dlatego, że jest mała, ale dlatego, że jeszcze nie wszystko działa tak, jak w szkole powszechnej, dostępnej dla każdego. Uczymy tu podstaw języka włoskiego, łacińskiego i matematyki, zaczynając od rzeczy najprostszych: czytania, pisania i liczenia. Przyjechałem tu, nie wiedząc, co mnie tu spotka. Zrobiłem to z posłuszeństwa, za namową, bo chciałem wypełniać wolę Bożą.*

*Ponownie przeczytałem to, co napisałem i zdałem sobie sprawę, że była to być może zbyt pochopna, nie do końca przemyślana decyzja. No ale tu jestem, w domu św. Pantaleona w Rzymie.*

#### **Dlaczego listonosz nie mógł znaleźć adresata listu?**

#### **Co najbardziej zaskoczyło listonosza?**

#### Drugi fragment – emotikon uśmiechu (korytarz)

*Spotkałem tutaj bardzo ciekawego człowieka: hiszpańskiego księdza, w wieku około 55 lat, nazywa się Józef Kalasancjusz. Ma już siwiejące włosy, ale jego spojrzenie jest pełne zapału i serdeczności, wobec których nie można przejść obojętnie.*

*Poznałem go wtedy, gdy ojciec Dominik, karmelita bosy, który był moim kierownikiem duchowym i spowiednikiem zabrał mnie do Szkół Pobożnych. Budynek był starym pałacem rodziny Maninni, miał okazałą fasadę, a ponieważ tuż obok znajduje się kościół pod wezwaniem św. Pantaleona, więc dom zaczęto również nazywać w ten sposób. W środku Jezus przygotował dla mnie niespodziankę, która spowodowała poważne zmiany w moim życiu. Kiedy weszliśmy na*

wewnętrzny dziedziniec, nic nie wyglądało tak, jak bym się tego spodziewał: nie było żadnego wypielegnowanego ogrodu spotykanego w pałacach; nie uderzyła mnie żadna grobowa cisza panująca w typowym klasztorze; było za to gwarno. Wszędzie, gdzie spojrzałem, widziałem grupki chłopców, niektórzy rozmawiali ze sobą, a niektórzy wykorzystywali skrawki wolnej przestrzeni na jakieś zabawy. Między nimi przemieszczali się mężczyźni, nauczyciele w habitach duchownych. Nikt tu nie wyglądał na bogatych, ani uczniowie, ani nauczyciele.

**Czego Gliceriusz spodziewał się w byłym pałacu Maninich?  
Co zobaczył w tym domu św. Pantaleona?**

### **Trzeci fragment – znak zapytania (inna sala lekcyjna)**

Stojąc tak i przyglądając się temu, co się tu dzieje poznałem w końcu pomysłodawcę i kierownika tego przedsięwzięcia. Wszedł na wewnętrzny dziedziniec w grupką dzieci. Niektórzy mówili do niego „ojcze”, a niektórzy dodawali „ojcze Józefie”. Później dowiedziałem się, że mimo iż prowadził lekcje, czasem wychodził ze swoimi uczniami do kaplicy na modlitwę. Wszyscy wiedzieli, że najbardziej lubił uczyć najmłodszych, bo „jeśli od najmłodszych lat będzie się wychowywać dzieci w pobożności i nauce, niewątpliwie będzie się można spodziewać szczęśliwego biegu całego ich życia” – mawiał Kalasancjusz.

Ojciec Józef spojrzał na mnie poważnym wzrokiem i po prostu zapytał: Co takiego wypełnia serce młodego Gliceriusza? Zapadła niezręczna cisza. Przyznam Ci się, że nie wiedziałem, co odpowiedzieć. To pytanie wciąż grzmi w moich uszach, jak echo powtarza się w moim sercu.

**„Co takiego wypełnia moje młode serce?  
Jak byś zareagował/zareagowała na takie pytanie?  
Czy jesteś w stanie spróbować odpowiedzieć na takie pytanie?”**

### **Czwarty fragment – wykrzyknik (kaplica)**

Wbrew wszystkim zasadom dobrych manier, których nauczyła mnie moja mama, odpowiedziałem mu pytaniem na pytanie. Ojciec Dominik, mój kierownik duchowy, który mnie tu przyprowadził, spojrzał na mnie ze zdumieniem. A ja po prostu zapytałem: A co wypełnia serce ojca, ojciec Józefie?

Moje serce - odpowiedział Kalasancjusz – wypełnia troska o skarb, który znalazłem tutaj, w Rzymie. Spojrzałem wtedy na niego z oczekiwaniem na odpowiedź. „W Rzymie znalazłem najlepszy sposób służenia Bogu przez wychowanie dzieci i młodzieży w pobożności i nauce, i nie porzucę tego dla żadnej rzeczy na świecie”. Tak powiedział!

W tym czasie do ojca Józefa podbiegły dzieci, a on je zaczął błogosławić. Zauważyłem jak ten wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna na raz staje się jakiś mniejszy i łagodniejszy, pochylając się nad głowami swoich wychowanków. Serce biło mi coraz szybciej, jakby chciało odlecieć.

**Wymień to, co jest dla Ciebie ważne na tym świecie, a następnie, co jest najważniejsze?  
Czy jesteś w stanie dla tego skarbu poświęcić inne rzeczy?**

### **Piąty fragment – bez symbolu (ponownie sala naszego spotkania)**

Ja również znalazłem mój skarb. Znalazłem Kalasancjusza, a ponieważ Kalasancjusz znalazł swój skarb oddając swoje życie nauczaniu i wychowaniu dzieci i młodzieży, więc i ja odkryłem ten sam skarb. A może tak naprawdę najpierw spotkałem Boga, a później Bóg przyprowadził mnie przez ojca Dominika, mojego kierownika duchowego do Kalasancjusza? A może Boga tak naprawdę odkryłem dopiero w tej szkole prowadzonej przez Kalasancjusza? Już sam nie wiem. Brzmi to jak łamiągówka, ale dla mnie jest zupełnie proste – znalazłem swoje miejsce!

*W jednym momencie wszystko stało się dla mnie jasne. Wszystkie moje poszukiwania, wszystkie moje wysiłki, aby być szczęśliwym miały sens. W końcu znalazłem odpowiedź na pytanie, gdzie jest moje miejsce. Warto było dać się poprowadzić tym, którymi w tym pomogli. Myślę, że odkryłem w końcu swoje powołanie.*

*Wracam do tego spotkania w domu św. Pantaleona. Ojciec Józef nalegał ze swoim pytaniem: opowiedziałem ci; powiedz więc, co takiego wypełnia serce młodego Gliceriusza? Emocje były wielkie, bo to nie jest łatwe pytanie, ale odpowiedziałem szczerze: Do tej pory moje serce było zajęte poszukiwaniem – powiedziałem – ale wierzę, że od dziś moje serce będzie należało do Chrystusa.*

*Gliceriusz Landriani..., Gliceriusz od Chrystusa – powiedział ojciec Józef Kalasancjusz, i tak pozostało.*

**Jakie znaki otrzymywał w swoim życiu Gliceriusz?**

**Co mu pomogło odkryć swoje miejsce, swoje powołanie?**

## 7'

**Gliceriusz Landriani – co o nim wiemy?**

Animator przekazuje kilka informacji o czcigodnym Gliceriuszu Landrianim, które są zawarte w poniższym biogramie (raczej nie należy go przeczytać, tylko powiedzieć własnymi słowami):

**Gliceriusz Landriani** urodził się 1 marca **1588 r.** w **Mediolanie**. Jego rodzicami byli Anna Visconti i Horacy Landriani. Ze strony matki był **spokrewniony ze św. Karolem Boromeuszem i kardynałem Fryderykiem Boromeuszem**. Ze strony ojca był potomkiem św. Gliceriusza z Mediolanu. Wszyscy trzej byli wybitnymi arcybiskupami jego rodzinnego miasta. Jego wuj ze strony ojca, Marsyliusz Landriani, był nuncjuszem apostolskim we Francji, biskupem Vigevano i legatem papieskim w Bolonii, a jego brat, Fabrycjusz Landriani, był arcybiskupem Pawii.

Gliceriusz **studiował filozofię, prawo i teologię na Uniwersytecie Bolońskim oraz w Rzymie** w kolegium dominikanów przy kościele Santa Maria sopra Minerva.

W wieku dziewiętnastu lat dołączył do pobożnego kręgu portugalskiego księdza Franciszka Méndeza, ucznia św. Jana z Ávila. Następnie za wskazaniem papieża Pawła V znalazł się **pod kierownictwem duchowym o. Dominika Ruzzoli, karmelity bosego, który go pokierował do Szkół Pobożnych**. Wraz z pięcioma przyjaciółmi, **31 maja 1612 r. przyłączył się do tego dzieła, czyli do szkoły prowadzonej przez św. Józefa Kalasancjusza w domu św. Pantaleona w Rzymie**. W 1616 r. uczestniczył w zakładaniu nowego dzieła we Frascati. **2 lipca 1617 r. przyjął pijarski habit, a jego mistrzem nowicjatu był bł. Piotr Casani**. Będąc w nowicjacie ciężko zachorował. Za zgodą papieża złożył śluby wieczyste in articulo mortis – w obliczu śmierci – na ręce Kardynała Protektora Szkół Pobożnych. Zmarł w opinii świętości w rzymskim nowicjacie Santa Maria in Via **15 lutego 1618 r., mając za sobą niespełna 30 lat życia. Zmarł więc w dniu złożenia ślubów zakonnych – pierwszych w historii pijarów**.

Był świetnym nauczycielem i katechetą, bo uczył nie tylko pisania, czytania i liczenia, ale również modlitwy. Mimo swojego pochodzenia z wpływowej rodziny Landrianich wyróżniał się również umiłowaniem radykalnego ubóstwa.

Po śmierci Gliceriusza Kalasancjusz nakazał umieścić jego serce w relikwiarzu i przez długi czas przechowywał je w swoim własnym pokoju. Ta niezwykła relikwia do tej pory znajduje się w Rzymie, gdzie oczekuje na jego beatyfikację. Sam Kalasancjusz rozpoczął jego proces beatyfikacyjny, podczas którego wystąpił jako świadek. Został on jednak przerwany w wyniku ogólnych rozporządzeń wydanych wówczas przez papieża Urbana VIII.



Pod koniec XIX w. **proces został wznowiony, a 31 maja 1931 r. papież Pius XI podpisał dekret o heroicznosci cnót Gliceriusza Landrianiego i odtąd przysługuje mu tytuł Sługi Bożego, można nazywać go „czcigodnym”**. Można też modlić się za jego wstawiennictwem – wezwanie: czcigodny Gliceriuszu Landriani zwyczajowo kończymy: wstawiaj się za nami!

Czcig. Gliceriusz Landriani jest **patronem Ruchu Calasanz**. Ze względu na **powtarzającą się datę 31 maja**, właśnie wtedy obchodzony jest **Dzień Ruchu Calasanz w Zakonie Pijarów**.

## 3'

### Obraz czcig. Gliceriusza Landrianiego

Prezentujemy obraz czcig. Gliceriusza Landrianiego, który został namalowany w związku z procesem beatyfikacyjnym. Widzimy na nim młodego chłopaka, bo Gliceriusz zmarł w niespełna 30 roku życia; ubrany jest on w habit pijarski, który był przyjmowany na rozpoczęcie nowicjatu – wiemy, że w dniu śmierci złożył śluby zakonne, jako pierwszy w historii pijar; w tle widać wejście do domu św. Pantaleona w Rzymie, bo to tutaj przyłączył się do Szkół Pobożnych prowadzonych przez św. Józefa Kalasancjusza; przed wejściem do szkoły widzimy grupę dzieci, postać zakonnika i anioła – nawiązuje to do praktyki tzw. Anioła Stróża, według tradycji zaproponowanej przez Landrianiego, która polegała na tym, że zakonnicy odprowadzali po zajęciach swoich uczniów w grupach do kilku dzielnic Rzymu, żeby uniknąć niebezpieczeństwa wplątania się w niestosowne rzeczy.

W celu zdynamizowania spotkania informacje o obrazie należy przekazać poprzez zadawanie pytań:

*Kto jest na pierwszym planie tego obrazu?*

*Dlaczego jest przedstawiony w młodym wieku?*

*Jaki strój ma na sobie młody bohater tego obrazu?*

*Czy możemy rozpoznać fasadę domu w tle obrazu?*

*Kogo przypominają grupki osób w tle obrazu?*

## 5'

### List Gliceriusza Landrianiego do wuja, kard. Fryderyka Boromeusza

Animator informuje uczestników, że list skompletowany z pięciu fragmentów jest adaptacją prawdziwego listu, który Gliceriusz Landriani z datą 29 września 1612 r. napisał do swojego wuja, kard. Fryderyka Boromeusza. Rozdaje każdemu kopię z załącznika – każdy czyta w ciszy.

Deus super omnia Christus – Bóg ponad wszystko, Chrystus

*Jaśnie Wielmożny i Przewielebny Ojciec w Chrystusie!*

*Przebywam w Szkołach Pobożnych w Rzymie, gdzie uczęszcza do ośmiuset uczniów, i gdzie do tej pory nie uczyłem niczego poza gramatyką. A przybyłem tu bez własnej woli, jedynie z czystego posłuszeństwa moim przełożonym. To prawda, że w sercu bardzo tego pragnąłem, ale nie okazywałem tego, żeby nie zdradzać przywiązania do jakiegokolwiek rzeczy, ale by być we wszystkim zdany na wolę Bożą naszego Pana i przełożonych. Teraz jestem pewien, że jest to wolą Bożą naszego Pana, i mam nadzieję, że zechce się On mną posłużyć w tym dziele, które jest tak ważne, że aż napętnia mnie zdumieniem, bo te biedne dzieci ubogich ludzi, które zazwyczaj błąkają się po placach bez żadnego lęku przed naszym Panem Bogiem, stając się ofiarami wszelkiej nieprzyzwoitości w słowach i brzydkich czynach, tu uwalniają się od bezczynności oraz zła i z Bożą pomocą oddają się ćwiczeniom, nie tylko duchowym, ale także poznawaniu chrześcijańskiej nauki.*

Tutaj z miłości Bożej dostają papier, pióra, rózańce, modlitewniki, książki duchowe, małe nabożeństwa do Matki Najświętszej – po to, żeby porzuciły marność i nauczyły się służyć Bogu; i naprawdę trudno mi wyrazić, jak ważne jest to dla tych dzieci, które nie nabrały jeszcze tak złych nawyków, żeby już było za późno. Jakąż to daje ulgę i słodycz! Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu...

## 10'

### Powrót do pytań z fragmentów listu

Jeżeli macie wrażenie, że rozmowa w czasie dynamiki kompletowania korespondencji nie była wyczerpująca, można wrócić do pytań z poszczególnych fragmentów listu. Szczególnie warto wrócić do „głębszych” pytań – oto nowe ich zestawienie:

*W jaki sposób Gliceriusz poszukiwał swojego miejsca w życiu?*

*Co zobaczył i co go zaskoczyło w domu św. Pantaleona, kiedy powstawały Szkoły Pobożne?*

*Jak byś zareagował/a na takie pytanie Kalasancjusza: co wypełnia twoje serce?*

*Jak byś odpowiedział/a na to pytanie?*

*Wymień to, co jest dla ciebie ważne na tym świecie, a następnie, co jest najważniejsze?*

*Czy jesteś w stanie dla tego skarbu poświęcić inne rzeczy?*

*Jakie znaki pomogły Gliceriuszowi odkryć swoje powołanie?*

*Czy odczytujesz jakieś znaki na swojej drodze rozeznania swojego miejsca w życiu?*

## 3'

### Modlitwa

Panie, Ty dałeś Kościołowi w czcigodnym Gliceriuszu Landrianim pijarze, wzór modlitwy i miłości do dzieci i młodzieży w głoszeniu Ewangelii, spraw, abyśmy zawsze szukali Twojej chwały i dobra bliźniego; racz uwielbić sługę [Twego] i udziel nam za jego wstawiennictwem łaski o którą prosimy... Amen. Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

*W końcu dotarł do mnie Twój list, na który tak bardzo czekałem. Listonosz nie mógł znaleźć mojego nowego miejsca zamieszkania. Zdziwił się, bo przecież wszyscy wiedzieli, kim jest „Ojciec Opat Gliceriusz Landriani”, i gdzie mieszka. Przyznał, że na początku nie chciał uwierzyć, gdy się dowiedział, gdzie mnie można znaleźć. Dodał nawet, że to nie jest miejsce dla jednego z najlepiej zapowiadających się młodych przedstawicieli mediolańskiej szlachty.*

*A, jeszcze Ci nie napisałem, że przyłączyłem się do Szkół Pobożnych w Rzymie, gdzie zajmujemy się nauczaniem około 800 chłopców, bo dziewczyny jeszcze nie chodzą do naszej szkółki. Napisałem „szkółki” nie dlatego, że jest mała, ale dlatego, że jeszcze nie wszystko działa tak, jak w szkole powszechnej, dostępnej dla każdego. Uczymy tu podstaw języka włoskiego, łacińskiego i matematyki, zaczynając od rzeczy najprostszych: czytania, pisania i liczenia. Przyjechałem tu, nie wiedząc, co mnie tu spotka. Zrobiłem to z posłuszeństwa, za namową, bo chciałem wypełnić wolę Bożą.*

*Ponownie przeczytałem to, co napisałem i zdałem sobie sprawę, że była to być może zbyt pochopna, nie do końca przemyślana decyzja. No ale tu jestem, w domu św. Pantaleona w Rzymie.*

**Dlaczego listonosz nie mógł znaleźć adresata listu?**

**Co najbardziej zaskoczyło listonosza?**

1

*Spotkałem tutaj bardzo ciekawego człowieka: hiszpańskiego księdza, w wieku około 55 lat, nazywa się Józef Kalasancjusz. Ma już siwiejące włosy, ale jego spojrzenie jest pełne zapału i serdeczności, wobec których nie można przejść obojętnie.*

*Poznałem go wtedy, gdy ojciec Dominik, karmelita bosy, który był moim kierownikiem duchowym i spowiednikiem zabrał mnie do Szkół Pobożnych. Budynek był starym pałacem rodziny Maninni, miał okazałą fasadę, a ponieważ tuż obok znajduje się kościół pod wezwaniem św. Pantaleona, więc dom zaczęto również nazywać w ten sposób. W środku Jezus przygotował dla mnie niespodziankę, która spowodowała poważne zmiany w moim życiu. Kiedy weszliśmy na wewnętrzny dziedziniec, nic nie wyglądało tak, jak bym się tego spodziewał: nie było żadnego wypielegnowanego ogrodu spotykanego w pałacach; nie uderzyła mnie żadna grobowa cisza panująca w typowym klasztorze; było za to gwarno. Wszędzie, gdzie spojrzałem, widziałem grupki chłopców, niektórzy rozmawiali ze sobą, a niektórzy wykorzystywali skrawki wolnej przestrzeni na jakieś zabawy. Między nimi przemieszczali się mężczyźni, nauczyciele w habitach duchownych. Nikt tu nie wyglądał na bogatych, ani uczniowie, ani nauczyciele.*

**Czego Gliceriusz spodziewał się w byłym pałacu Maninich?**

**Co zobaczył w tym domu św. Pantaleona?**

2

Stojąc tak i przyglądając się temu, co się tu dzieje poznałem w końcu pomysłodawcę i kierownika tego przedsięwzięcia. Wszedł na wewnętrzny dziedziniec w grupką dzieci. Niektórzy mówili do niego „ojcze”, a niektórzy dodawali „ojcze Józefie”. Później dowiedziałem się, że mimo iż prowadził lekcje, czasem wychodził ze swoimi uczniami do kaplicy na modlitwę. Wszyscy wiedzieli, że najbardziej lubił uczyć najmłodszych, bo „jeśli od najmłodszych lat będzie się wychowywać dzieci w pobożności i nauce, niewątpliwie będzie się można spodziewać szczęśliwego biegu całego ich życia” – mawiał Kalasancjusz.

Ojciec Józef spojrzał na mnie poważnym wzrokiem i po prostu zapytał: Co takiego wypełnia serce młodego Gliceriusza? Zapadła niezręczna cisza. Przyznam Ci się, że nie wiedziałem, co odpowiedzieć. To pytanie wciąż grzmi w moich uszach, jakiecho powtarza się w moim sercu.

**„Co takiego wypełnia moje młode serce?”**

**Jak byś zareagował/zareagowała na takie pytanie?**

**Czy jesteś w stanie spróbować odpowiedzieć na takie pytanie?**

3

Wbrew wszystkim zasadom dobrych manier, których nauczyła mnie moja mama, odpowiedziałem mu pytaniem na pytanie. Ojciec Dominik, mój kierownik duchowy, który mnie tu przyprowadził, spojrzał na mnie ze zdumieniem. A ja po prostu zapytałem: A co wypełnia serce ojca, ojciec Józefie?

Moje serce - odpowiedział Kalasancjusz – wypełnia troska o skarb, który znalazłem tutaj, w Rzymie. Spojrzałem wtedy na niego z oczekiwaniem na odpowiedź. „W Rzymie znalazłem najlepszy sposób służenia Bogu przez wychowanie dzieci i młodzieży w pobożności i nauce, i nie porzucę tego dla żadnej rzeczy na świecie”. Tak powiedział!

W tym czasie do ojca Józefa podbiegły dzieci, a on je zaczął błogosławić. Zauważyłem jak ten wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna na raz staje się jakiś mniejszy i łagodniejszy, pochylając się nad głowami swoich wychowanków. Serce biło mi coraz szybciej, jakby chciało odlecieć.

**Wymień to, co jest dla ciebie ważne na tym świecie, a następnie, co jest najważniejsze?**

**Czy jesteś w stanie dla tego skarbu poświęcić inne rzeczy?**

4

*Ja również znalazłem mój skarb. Znalazłem Kalasancjusza, a ponieważ Kalasancjusz znalazł swój skarb oddając swoje życie nauczaniu i wychowaniu dzieci i młodzieży, więc i ja odkryłem ten sam skarb. A może tak naprawdę najpierw spotkałem Boga, a później Bóg przyprowadził mnie przez ojca Dominika, mojego kierownika duchowego do Kalasancjusza? A może Boga tak naprawdę odkryłem dopiero w tej szkole prowadzonej przez Kalasancjusza? Już sam nie wiem. Brzmi to jak łamigłówka, ale dla mnie jest zupełnie proste – znalazłem swoje miejsce! W jednym momencie wszystko stało się dla mnie jasne. Wszystkie moje poszukiwania, wszystkie moje wysiłki, aby być szczęśliwym miały sens. W końcu znalazłem odpowiedź na pytanie, gdzie jest moje miejsce. Warto było dać się poprowadzić tym, którzy mi w tym pomogli. Myślę, że odkryłem w końcu swoje powołanie.*

*Wracam do tego spotkania w domu św. Pantaleona. Ojciec Józef nalegał ze swoim pytaniem: opowiedziałem ci; powiedz więc, co takiego wypełnia serce młodego Gliceriusza? Emocje były wielkie, bo to nie jest łatwe pytanie, ale odpowiedziałem szczerze: Do tej pory moje serce było zajęte poszukiwaniem – powiedziałem – ale wierzę, że od dziś moje serce będzie należało do Chrystusa.*

*Gliceriusz Landriani..., Gliceriusz od Chrystusa – powiedział ojciec Józef Kalasancjusz, i tak pozostało.*

**Jakie znaki otrzymywał w swoim życiu Gliceriusz?  
Co mu pomogło odkryć swoje miejsce, swoje powołanie?**



*Jaśnie Wielmożny i Przewielebny Ojciec w Chrystusie!*

*Przebywam w Szkołach Pobożnych w Rzymie, gdzie uczęszcza do ośmiuset uczniów, i gdzie do tej pory nie uczyłem niczego poza gramatyką. A przybyłem tu bez własnej woli, jedynie z czystego posłuszeństwa moim przełożonym. To prawda, że w sercu bardzo tego pragnąłem, ale nie okazywałem tego, żeby nie zdradzać przywiązania do jakiegokolwiek rzeczy, ale by być we wszystkim zdany na wolę Bożą naszego Pana i przełożonych. Teraz jestem pewien, że jest to wolą Bożą naszego Pana, i mam nadzieję, że zechce się On mną posłużyć w tym dziele, które jest tak ważne, że aż napętnia mnie zdumieniem, bo te biedne dzieci ubogich ludzi, które zazwyczaj błąkają się po placach bez żadnego lęku przed naszym Panem Bogiem, stając się ofiarami wszelkiej nieprzyzwoitości w słowach i brzydkich czynach, tu uwalniają się od bezczynności oraz zła i z Bożą pomocą oddają się ćwiczeniom, nie tylko duchowym, ale także poznawaniu chrześcijańskiej nauki. Tutaj z miłości Bożej dostają papier, pióra, różańce, modlitewniki, książki duchowe, małe nabożeństwa do Matki Najświętszej – po to, żeby porzuciły marność i nauczyły się służyć Bogu; i doprawdy trudno mi wyrazić, jak ważne jest to dla tych dzieci, które nie nabrały jeszcze tak złych nawyków, żeby już było za późno. Jakąż to daje ulgę i słodycz! Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu...*

*Jaśnie Wielmożny i Przewielebny Ojciec w Chrystusie!*

*Przebywam w Szkołach Pobożnych w Rzymie, gdzie uczęszcza do ośmiuset uczniów, i gdzie do tej pory nie uczyłem niczego poza gramatyką. A przybyłem tu bez własnej woli, jedynie z czystego posłuszeństwa moim przełożonym. To prawda, że w sercu bardzo tego pragnąłem, ale nie okazywałem tego, żeby nie zdradzać przywiązania do jakiegokolwiek rzeczy, ale by być we wszystkim zdany na wolę Bożą naszego Pana i przełożonych. Teraz jestem pewien, że jest to wolą Bożą naszego Pana, i mam nadzieję, że zechce się On mną posłużyć w tym dziele, które jest tak ważne, że aż napętnia mnie zdumieniem, bo te biedne dzieci ubogich ludzi, które zazwyczaj błąkają się po placach bez żadnego lęku przed naszym Panem Bogiem, stając się ofiarami wszelkiej nieprzyzwoitości w słowach i brzydkich czynach, tu uwalniają się od bezczynności oraz zła i z Bożą pomocą oddają się ćwiczeniom, nie tylko duchowym, ale także poznawaniu chrześcijańskiej nauki. Tutaj z miłości Bożej dostają papier, pióra, różańce, modlitewniki, książki duchowe, małe nabożeństwa do Matki Najświętszej – po to, żeby porzuciły marność i nauczyły się służyć Bogu; i doprawdy trudno mi wyrazić, jak ważne jest to dla tych dzieci, które nie nabrały jeszcze tak złych nawyków, żeby już było za późno. Jakąż to daje ulgę i słodycz! Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu...*



